

GŁOS LITWA

Biblioteka
Uniwersytecki
Warszawa.



Prenumerata miesięczna:
w administracji 3 rb.
i dostawą 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
za ciałem 1 rb. 50 k.

Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zał. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10-2.

W I Wileńskim Gimnazjum Męskim

(Litewskiem)

(Świętojska, 38)

Egzaminy wstępne do wszystkich klas. (do VIII włącznie) rozpoczną się 18 b. m. o godz. 10 zrana, lekcje zaś 25 b. m. o 8 1/2 zrana.

Przyjmują się chłopcy i dziewczynki w wieku szkolnym. Podanie o przyjęcie oraz opłatę za egzamin (20 marek) przyjmuje kancelaria szkolna 10-1. W razie dostatecznej ilości kandydatów do klasy wstępnej nie mówiących po litewsku może być utworzona z nich osobna grupa z językiem wykładowym polskim.

Kierownik Gimnazjum Michał Birzyska.

Wilno, 22 sierpnia 1919 r.

Wiedzieliśmy od paru tygodni, że się toczą narady polsko-litewskie w Kownie i próbowaliśmy półgębkiem choćby odczuwać się w tej sprawie. Niestety, warunki zewnętrzne uniemożliwiły podzielenie się z czytelnikami temi informacjami, jakie posiadaliśmy, jakkolwiek po kilka razy porywaliśmy się ku temu. Dzisiaj jesteśmy w stanie zabrać głos, gdyż „Nasz Kraj” podał wreszcie treść not werbalnych, jakimi się zamienił Rząd Polski z Rządem Litewskim. Powtarzając je niżej za „Naszym Krajem”, uważamy za potrzebne powiedzieć słów parę z powodu komentarza, w jaki zaopatrzył je „Nasz Kraj” w art. p. t. Narady w Kownie.

Zupełnie słuszną ob. E. S. w artykule tym czyni uwagę, że pertraktacje polsko-litewskie chwilowo nie osiągnęły pożądanego rezultatu. My również nie wątpimy, że rozchwianie się narad kowieńskich uważać należy za czasowe i przejściowe i że do porozumienia dojść musi. Sam fakt zwrócenia się do Rządu, co do którego „Nasz Kraj” w imieniu demokracji polskiej tak niedawno jeszcze się zastrzeżał, że niema co z nim pertraktować, a należy go przedewszystkiem obalić, i oharowywał bezinteresowną swą pomoc każdemu, kto by się tego podjął—ludowi litewskiemu lub mającej chętkę inscenizowania powstania ludowego organizacji kowieńskiej, fakt ten świadczy, że sprawa jednak przedstawia się w odmiennym świetle niż jak to stale stara się nam wmówić prasa wileńska. Nie o obaleniu Rządu Litewskiego myśli Rząd Polski, lecz o porozumieniu z nim i wspólnej akcji. Taki przynajmniej wniosek upoważnia nas postawić fakt rozpoczęcia narad wspólnych. Dostrzegamy tedy pewną poważną nawet

rozbieżność między linjami wytycznymi polityki, jaką uprawia hałaśliwa i szukająca awantur t. zw. demokracja wileńska skupiająca się kolo „Naszego Kraju” a jaką—Rząd warszawski, jakkolwiek i jedna i druga formalnie opierają się na tych samych przesłankach—deklaracji Naczelnego Wodza wojsk polskich.

Następnie nie możemy się zgodzić na ocenę faktu rozchwiania się układów, jaką mu narzuca „Nasz Kraj”: układy pono rozchwiały się „ze względu na nieustępliwość litwinów”, podczas gdy „polska racja stanu” poszła na „maximum ustępliwości”. Przedewszystkiem nigdy i nigdzie żaden Rząd paktując z innym nie okazywał odrazu maximum ustępliwości i nie stawiał minimum żądań, więc też pozwolimy sobie wątpić, by to „maximum” przedstawiciele Rządu polskiego rzeczywiście było maximum, a nie jeno platformą wysuniętą ku umożliwieniu wszczęcia narad. Nie sądzimy też również, by odpowiedź Rządu litewskiego wykluczała możliwość dalszych narad i by winna ona była być uważaną jako minimum, od którego w najbliższej przyszłości nie da się ustąpić ani kroku.

Zresztą uderzmy się w piersi, panie „Nasz Kraju”—czyż dotychczasowa działalność uprawiających politykę ster polskiego społeczeństwa Litwy, powtarzająca jak pacierz za panią matką słowa deklaracji Pilsudskiego i wypaczająca do gruntu treść ich, mogła zachęcić Rząd Litewski do okazania większej ustępliwości? Jeżeli wilnianie wiedzą o tych niespodziankach, jakie się gotują w Kownie dla Rządu, i biorą chętny udział w przygotowaniach ku nim, czyżby Rząd ten nie wiedział o tem w Kownie! Choćby tylko targanina z powodu nakreślenia linii demarkacyjnej, ogła-

szanie telegramów z Wilna, że zdaniem miejscowych „ster kompetentnych” nie tylko Malaty i Szyrwinty, ale też Bobty, Wędziągola, nawet Kowno winno się znaleźć „po za linią demarkacyjną po stronie polskiej” (patrz № 77 „Głosu Litwy”) — nie mogło przecież wytworzyć atmosfery pokojowej, która by umożliwiła dojście do porozumienia, atmosfery pewności, że stroną przeciwną nie ukrywa w zanadru kamienia i że pertraktacje nie są tylko wybiegiem politycznym dokonanym ze względu na czujne oczy tanty wersalskiej. Dziwimy się też szczerze krótkiej pamięci „Naszego Kraju”, gdy z całą zwykłą sobie skromnością twierdzi, iż uważa za swe powołanie wytwarzanie takiej atmosfery, mianowicie podkreślając „moment dobrej woli u obu stron zainteresowanych”. Twierdzi się to po świeżych jeszcze, słynnych korespondencjach i telegramach własnych z Kowna przez Troki i Szyrwinty oraz odpowiednich artykułach wstępnych i odezwach, które jak gdyby świadomie dążyły do rozproszenia takiej atmosfery. I któż zaręczy nam, a tembardziej Rządowi Litewskiemu, że napastliwe artykuły i korespondencje nie chwilowo tylko (dla względów politycznych) się urwały i że wkrótce znowu nie będziemy zmuszeni wysłuchiwać nowych lub dawnych fałszów i insynuacji?

Nie chcąc zabierać dziś głosu (ze względu choćby na to, że głos ten w dzisiejszych warunkach pracy dziennikarskiej w Wilnie może być najwyższej półgłosem) co do treści warunków przedstawionych przez Rząd Polski i w odpowiedzi na nie warunków Rządu Litewskiego, zwrócimy przecież uwagę na nią o tyle, o ile porusza ją „Nasz Kraj”.

Pismo to zarzuca Rządowi Litewskiemu, że stawia warunki antydemokratyczne, gdyż nie chce się liczyć z wolą ludności, że dzieli Litwę na odcinki o coraz to innym rozwiązaniu politycznym, że nie poprzestaje na językowym obszarze, wreszcie że się obawiając plebiscytu, pragnie narzucić ludności litewskości.

Jeżeli tylko tego rodzaju zarzuty będą wymierzane przeciwko warunkom litewskim (mybyśmy oczekiwali zgoda innych, z którymi możemy się nawet solidaryzowali), to doprawdy nie ma poco Rząd Litewski poddawać rewizji swoje dotychczasowe stanowisko. Jeżeli Rząd ten mówi o

Konstytuancie, która ma rozstrzygnąć los całego kraju, jakż może być stawiany zarzut antydemokratyczności i nie liczenia się z wolą ludności? Że dzieli Litwę na odcinki? Lekarzu, ulecz się sam: kto dąży do zajęcia od południa sejneńskiego, należącego bezprzecześnie do ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, kto zdążył już wybrać posłów białostockich na sejm warszawski, ten niema prawa stawiać komu innemu zarzutu „odcinkowania”. Plebiscytu jako środka demagogicznego, nie demokratycznego, obawia się każdy szczerzy demokrata; nie trzeba być ku temu koniecznie litwinem lub litwomaniem, trzeba tylko znać lud, jego ciężką dziś sytuację oraz jednostronne warunki polityczne, zawsze i wszędzie przychylnie dla ster rządzących oraz ich aspiracjom. Że o tych warunkach prawie nic się nie podaje, doprawdy niema w tem winy i opieszalności prasy litewskiej, wie o tem dobrze każdy dziennikarz wileński. Nie wątpimy też że poważna część społeczeństwa doskonale rozumie istotną wartość narzuconych wiecom uchwał, podpisów parafjalnych, polityki mącznej i t. p., uprzedzających kierunek przyszłego plebiscytu.

Co się tyczy zarzutu dziwnego operowania terminem „etnograficzny” (Litwa etnograficzna), podczas gdy „na całym świecie za etnograficzny (o ile chodzi w polityce) uważa się obszar językowy danej narodowości”... Biedna Irlandjo! Jedyne Twe szczęście, że o Twej etnografii politycznej nie decyduje „Nasz Kraj”, gdyż byś oddawna sprawę swą miała porzeczbaną („zdecydowaną”): mówisz po angielsku! Z drugiej zaś strony bynajmniej nie dostrzegamy, by naprz. w sprawach Gdańska tenże „Nasz Kraj” był równie dbały o nietykalność obszaru językowego nie polskiego...

Tak tedy powtarzamy raz jeszcze, że dotychczasowe zarzuty, jakie się stawiają warunkom Rządu Litewskiego, są to „żadne” zarzuty. Sądzimy też, że z bardziej poważnymi zarzutami, ściślej: kontrwarunkami, wystąpią wkrótce bardziej kompetentni kierownicy spraw polityki i że to wystąpienie sprawę porozumienia dwu społeczeństw — dwu państw doskonale posunie naprzód. Jeżeli pewne grupy jednej lub drugiej strony nie wpłaczą nas do jakiej awantury, która może się skończyć katastrofą polityczną, porozumienie

to może nastąpić prędzej niż tego zwykle się oczekuje.

Rokowania polsko-litewskie.

(„Z Naszego Kraju“).

Wobec bardzo niecisłych i mało dokładnych wiadomości o ostatnich rokowaniach, przeprowadzonych w Kownie dn. 5 i 6 b. m. przez pełnomocnika rządu polskiego b. ministra p. Leona Wasilewskiego i majora sztabu generalnego Kasprzyckiego, wydelegowanego przez Naczelnego Dowództwo armii polskiej, z rządem litewskim, podajemy informacje poniższe, zaczerpnięte u źródła.

Delegacja polska zaznaczyła, że Rząd Polski nie ma wobec ziem Litwy żadnych zamiarów aneksyjnych. Wychoząc z demokratycznej, powszechnie uznanej zasady samookreślenia narodów i działając w myśl odezwy Naczelnego Wodza z dn. 22 kwietnia 1919 r., poręczającej mieszkańcom uwalnianej przez wojska polskie od najazdu bolszewickiego części Litwy spełnienie ich woli, Rząd Polski zaproponował, aby na terytorjum tej części Litwy, która została zajęta przez wojska polskie, jak również na obszarze, pozostającym w zarządzie władz litewskich, odbyły się wybory na tych samych jak najbardziej demokratycznych zasadach. Obydwie wybrane tą drogą reprezentacje zjechałyby się w Wilnie i rozstrzygnęły wspólnie wszystkie kwestje tak ustroju politycznego, jak i stosunku do krajów sąsiednich reprezentowanego przez siebie terytorjum Litwy. Ażeby wybory te były niezawisłe i sfałszowanym wyrazem rzeczywistej woli ludności na obszarze, oczyszczonym przez wojska polskie od bolszewików, zostałyby one zorganizowane nie przez zarząd cywilny, ustanowiony przez władze wojskowe polskie, lecz przez ciała samorządne, do których wybory są obecnie przygotowywane. Dla zabezpieczenia kontroli nad wyborami w każdej z dwóch części kraju mogłyby być wyznaczeni z obu stron komisarze.

W odpowiedzi na to Rząd Litewski wystąpił z szeregiem warunków, od których spełnienia uzależnił dalsze rokowania w sprawie wspólnej walki z bolszewikami.

Warunki te opiewają, jak następuje:

1. Rząd Litewski uważa za nieulegające wątpliwości, że etnograficznie terytorjum Państwa Litewskiego stanowią następujące ziemie, dorzeczna Niemna: dawna gub. Kowieńska z częścią pow. Grobińskiego dawnej gub. Kurlandzkiej, Litwa Pruska, dawna gub. Suwalska bez powiatu Augustowskiego i południowej części pow. Suwalskiego, dawna gub. Wileńska bez powiatu Dziśnieńskiego i Wilejskiego i część b. gub. Grodzieńskiej, leżąca na północ od Niemna.

2. Wybory do Konstytuanty litewskiej na obszarze, zajętem obecnie przez wojska polskie, mogą się odbyć tylko pod warunkiem, że nie będzie na nich wojsk polskich, że na całym tym obszarze będzie działać administracja litewska.

3. Część b. gub. Wileńskiej, położona na północ od Niemna (z wyjątkiem powiatu Dziśnieńskiego i Wilejskiego), wraz ze stolicą Litwy, Wilnem, obecnie okupowana przez wojska polskie, rząd litewski uważa za nieodłączną część Litwy i wszelkie inne rozwiązania sprawy politycznej przynależności tej części Litwy będzie uważał za nie do przyjęcia. W tej części Litwy nie powinny być stawiane żadne przeszkody natychmiastowemu wprowadzeniu cywilnej administracji rządu litewskiego.

4. Do czasu ustalenia południowej granicy Litwy, z Polską w częściach dawnej gub. Grodzieńskiej, leżących na południe od Niemna — z powiatów sokólskiego, białostockiego, wolkowskiego, słonimskiego i prużańskiego, powinien być utworzony pas (zona) neutralny, w którym ani Litwa, ani Polska nie miałyby prawa trzymania swego wojska. Zarząd tego pasa neutralnego musiałby być oddany komisji ententy, organy zaś administracji miejscowej musiałby być utworzone z miejscowych mieszkańców.

5. Powiatów dziśnieńskiego i wilejskiego dawn. gub. Wileńskiej oraz gub. Mińskiej, Witebskiej i Mohylowskiej Rząd Litewski nie uważa za przynależne do Litwy, wobec czego nie uznaje za

możliwy ich udział w wyborach do Konstytuanty litewskiej.

Reszta warunków miała charakter czysto wojskowy.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 19 sierpnia.

Front litewsko-białoruski.

Oddziały nasze, ścigając nieprzyjaciela, osiągnęły linię Berezyny od jeziora Pielik do miasteczka Berezyny, na zachód od którego toczy się walka. Na przyczółku mostowym Borysowa walki trwają. Na południowy zachód od miasteczka Berezyny wojska nasze zajęły Boguszewice i Reczki. Na odcinku północnym nieprzyjacieli opuścił linię rzeczki Łuczajki i cofa się na wschód.

Front poleski.

Na odcinku Lunińca bolszewicy wycofali się za Słucz, zerwawszy most kolejowy.

Front wołyńsko-galicyjski.

Na Wołyniu ożywiona działalność patroli wywiadowczych na przedpolu świeżo osiągniętych przez nas linii. Poza tem spokój.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, m. p. pułkownik.

KOMUNIKAT LITIEWSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

(Z „Lietuvy“ kowieńskiej).

Z dnia 17 sierpnia.

Na prawem skrzydle frontu północnego nieprzyjacieli w ilości 40 konnych i 60 piechoty próbował atakować naszą linię Aleksandrowole. Po przeszło godzinnej walce nasze oddziały, poparte ogniem artylerji, zmusiły bolszewików do cofnięcia się do Trumpanć, gdzie się oni okopali.

W nocy uczyniliśmy silny wywiad w kierunku wsi Sareny. Po krótkiej walce przy udziale granatów ręcznych bolszewicy zostali odpędzeni i oddziały nasze zajęły Sareny.

Oddział naszej piechoty posunął się do linii Gudakiemy. Zaczęła się tu zacięta walka na bagnety i granaty ręczne. Bolszewicy zostali zwalczeni. Cofnęli się oni do wsi Trybuliszki i okopali się na wzgórzu 31. Zdobyliśmy jeńców i bataljonu komunistów, konie, naboje i karabiny. W nocy na całym froncie panował spokój.

Na południowym odcinku nieprzyjacieli często gęsto rozpoczyna ogień artylerji.

Pułkownik Velykis.

Entente a Litwa.

W końcu sierpnia ma przybyć do Kowna w sprawach ekonomicznych przedstawiciel Komisji Angielskiej do spraw państw nadbałtyckich W. L. Odsolet.

W tych dniach przyjeżdża też Wojskowa Komisja Angielska z pulk. Robinsonem na czele. Pulk. Robinson obecnie pełni obowiązki komendanta Li-bawy i organizuje tam pulk litewski.

General Burts, szef angielskiej komisji wojskowej krajów nadbałtyckich,

Z dziejów szkolnictwa w Litwie.

(C. d.)

Rozpatrując poszczególne zdania, zastrzymamy się tylko na tej ich stronie, która się tyczy właśnie kwestji języka „ojczystego“. Jakkolwiek inne, ściśle pedagogiczne kwestje były tutaj poruszone, wszędzie jednak dominuje kwestja językowa.

Wileński instytut*) szlachecki interesuje się tylko drobną kwestją, skąd wziąć czasu na wykład języka polskiego. Daleko szerzej stawia tę sprawę rada pedagogiczna gimnazjum wileńskiego,**) która żąda wykładu w szkołach ludowych w językach miejscowych, pod któremi rozumie: żmudzki, litewski i lotewski, uważając, że oprócz ogólnych przemawiających za tem względów pedagogicznych będzie to pożyteczne i dla wykładów języka rosyjskiego. Tembardziej powinno być to zastosowane do wykładów religji. W projektowanych instytutach nauczycielskich również winien być wykładany język miejscowy, a w gimnazjach polski. W końcu wszakże rada mówi nie o wykładach w

językach miejscowych, lecz o tem, że „byłoby pożytecznem wznowienie prowadzenia wykładów po polsku w tych zakładach naukowych, gdzie to ze względów miejscowych będzie konieczne.“ Wspomniany już przez nas panegerysta różgi Aleksatder Zdanowicz w swym „votum separatum“*) podanym jednocześnie ze zdaniem rady, nie może się zgodzić z jej opinią w kwestji języka i wyraźnie a kategorycznie żąda, zresztą zupełnie logicznie, by wykłady we wszystkich szkołach były prowadzone w języku ojczystym, którym jest... „u nas w kraju zachodnim... język polski!“ Wicę tutaj wyraziła się, „najpiękniejsza tradycja wychowawcza przeszłości“ — nieuznawania innych języków, oprócz języka szlachty. Zresztą wszak „mowa litewska“, według słów ks. Hugona Kolłataja**), to tylko „mieszanka dawnej scytyjskiej ze słowiańską“ (porównaj dzisiejszą charakterystykę, jaką daje językowi białoruskiemu hakata endecka).

Rada pedagogiczna gimnazjum Święciańskiego***) mniej więcej z takich samych motywów co i gimnazjum wileń-

skie, wysuwa konieczność prowadzenia wykładów w języku miejscowym, chociaż nie określa bliżej, jakim jest ten miejscowy język, co wobec tendencji wielu do fałszowania nieorientującej się wówczas w stosunkach narodowościowych Litwy opinji rosyjskiej (dziś — dyplomacji zagranicznej) nie daje nam możności bliżej określić stanowisko rady pedagogicznej. Daleko kategorycznie występuje jej dyrektor, przeniesiony z Wilna Kandidow*), którego zdanie stało się wkrótce powszechnem zdaniem rusyfikatorów Litwy i jak zobaczymy, z zamianą jedynie słowa rosyjski na polski; było też zdaniem prawie wszystkich wybitniejszych przedstawicieli ówczesnej opinji polskiej: „W gubernjach zachodnich... nie znajdziemy prawie miejscowości, gdzieby nie rozumiano rosyjskiego języka... A jeżeli w niektórych miejscowościach i zacznie się wykladać po litewsku, to kto będzie uczył? Litwin...nie jest przygotowanym do tego, by mógł być nauczycielem, a więc nieuniknionem będzie pożyczanie (zaimstwowanie) nauczycieli. Zresztą jaki Litwin zechce wziąć na siebie ciężką pracę najprzód przedstudjowania, potem wykładania i rozpowszechniania poży-

tecznych wiadomości w języku biednym, którym mówi tylko 800.000 mieszkańców, w języku który prawie nie posiada literatury; nakoniec wykład początkowy w językach miejscowych zupełnie wydziela (razobszczajet) inoplemienne narodowości od reszty ludności, pozbawia sposobów i środków ku dalszemu kształceniu się i pociąga wiele innych niewygód“. Z tem zdaniem zgodzili się nauczyciele tegoż gimnazjum Owczynnikiow i Kulżyński.

Rada pedagogiczna progimnazjum w Molodecznie*) przesłała nad kwestją języka wykładowego do porządku dziennego; widocznie tam już zdążono stosownie się dobrać. Daleko ciekawsza, że i rada pedagogiczna wpływowego gimnazjum Kowieńskiego**), wśród której nauczycieli była wówczas tak wybitna jednostka jak późniejszy historyk Tadeusz Korzon, i gdzie większość nauczycieli stanowili polacy, również kwestji językowej nie podnosi, wypowiadając się jedynie przeciwko obowiązkowemu wykładowi języka cerkiewno słowiańskiego i za, wprowadzeniem, wbrew projektowi, formy dla uczni, gdyż „młodzież kraju zachodniego lubi mundur“ („za mundurem panny sznurem!“).

*) Zamieśczenia tom II str. I

**) tamże str. 11.

*) tamże str. 17.

**) Ks. H. Kolłataj stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III. Warszawa 1905, str. 24.

***) tamże str. 29.

*) tamże str. 45.

*) tamże str. 46.

**) tamże str. 52.

oświadczył przedstawicielowi Litwy, że Entente zajęła się szczerze sprawą Litwy i że Litwa wkrótce otrzyma pomoc realną. O tem gen. Burts dowiaduje się z depezy otrzymanej przez niego z Paryża.

Profesor uniwersytetu Helsingforskie-

go p. Mickola miał w Rydze długą rozmowę z anglikami w sprawie Litwy.

Anglicy szczegółowo rozpytywali go o Litwie, gdyż jako nie litwin mógł u dzielić im informacji obiektywnych

Przedstawiciele pism lotewskich też rozpytywali profesora o sprawach litewskich.

Refleksje na czasie.

Z chwilą, kiedy zrodziła się idea niepodległości państwowej Litwy, musowo i automatycznie zrodziło się mnóstwo potrzeb, którym uczynić zadość mógł jedynie rząd tych krajów zwany bądź tymczasowym, bądź prowizorycznym i przy pomocy skarbu państw tych. Ale skarbu państwa nie znaleźć na ulicy ani tem ci bardziej nie otrzymać od Niemców lub bolszewików. Możliwy go jedynie otrzymać kędyś z zewnątrz, gdyby zabiegliwość narodowa zawczasu go zgromadziła gdzieś na terenie neutralnym, a całkowicie bezpiecznym.

Jakoż czegoś podobnego widzieliśmy słabe usiłowania dla Polski i Litwy. Rodacy nasi gromadzili w Ameryce coś w rodzaju skarbu narodowego dla przyszłej Ojczyzny niepodległej, i polacy jeszcze wcześniej zorganizowali coś podobnego w Raperswilu w Szwajcarii. Obie te próby były przeciw dopiero zaczątkiem i w każdym razie nie mogły wywrzeć poważnego wpływu w czasie, kiedy się mówi tylko o miliardach i co gorsza wydatkuje również na miljardy, niekiedy tracąc dochody najzupełniej.

I trzeba przyznać, że państwa nowopowstające, jak Polska, Litwa, Łotwa, Estonia i t. p. są w położeniu o tyle gorszym od państw również małych, lecz opatrzonych aż do ostatniej chwili etykieta niepodległości, iż nie mają one jasno określonej sytuacji na wszechświatowym rynku pieniężnym. Gdy więc Serbia, Bułgaria, Grecja, a nawet i Albania mogą wysłać na ów rynek wszechświatowy swych przedstawicieli i przy ich pomocy szukać dla siebie dogodnych pożyczek, państwa drugiej kategorii są tego prawa pozbawione i muszą czerpać z tegoż samego rynku jedynie przy pomocy swych opiekunów czyli żyrantów. Położenie takie tem jest przedewszystkiem niedogodne, że za wszelką podobną usłu-

gę trzeba płacić i płacić niekiedy bardzo sownie.

Zachodzi obawa, że znaczna ilość wydatków może się wynurzyć przy ogólnych rozrachunkach z czasów, naprzykład, okupacji niemieckiej. To wygląda prawie na żart: Niemcy nas okradli, Niemcy nas zniszczyli i oni w końcu wystawią nam ostatecznie całą litanję rzekomych inwestycji dla kraju niezbędnych, a przez Niemców dokonanych. Polska oczywiście za wyzwolenie nas od bolszewików również słusznie zupełnie przedstawi nam rachunek do spłacenia.

Poza ten ponosi i ponosi dziś znaczne wydatki na rzecz dobra publicznego w Litwie Tymczasowy Rząd litewski od jakiejś tam daty r. 1918 oraz w tem samem jest położeniu Rząd Tymczasowy Polski od drugiej połowy kwietnia r. b. Złą stroną tego i owego wydatkowania jest to, że są one dość arbitralne i niekontrolowane. Lecz to już jest ogólna cecha wydatków, połączonych z uruchomieniem wszelkiej większej imprezy: dużą część wydatków podaje się tylko ogólnie i uznaje się za dyskrejonalną.

Odrzucając tedy wszelką myśl o złej woli jednostek szafujących tu i tam wydatkami, lecz jednocześnie godząc się na to, że wiele było błędów i niedopatrzeń skutkiem braku przygotowania i doświadczenia, zgadzamy się wreszcie, że już od pewnego czasu skarb Litwy ponosi pewną sumę własnych wydatków, za które odpowiada cały naród a ściślej: cała ludność tego kraju. Już wspomnieliśmy, że dochody tymczasem są prawie żadne, a przynajmniej minimalne nawet przy zastosowaniu najgorliwiej działającej szruby fiskalnej. Głównem źródłem dochodów bowiem bywają wszędzie takie źródła, jak: podatki bezpośrednie i pośrednie, cła, monopole rządowe, przedsiębiorstwa państwowe, dobra i lasy i t. d.

Źródła te w Litwie w olbrzymiej większości są jeszcze zupełnie nieokreś-

lej ma być rosyjski. W kwestji uniformu zgadza się rada ze zdaniem gimnazjum Kowieńskiego między innymi i dlatego, by przeciwdziałać „rozpowszechnieniu po przeszłorocznych wypadkach Warszawskich...zwyczaju noszenia „narodówek“, węgierek, czapek à la Garibaldi, konfederatek i t. d. Z tego ustępu możemy sądzić i o nastroju patriotycznym rady: „polacy“ i tutaj byli, lecz lub siedzieli cicho, jak mysz pod miotłą, lub też solidaryzowali się z poglądami rosjan na „wypadki warszawskie“ (tacy byli nie tylko wśród nauczycieli-polaków, lecz i wśród uczni polaków).

Rada gimnazjum Telszewskiego²⁾ żąda tylko wprowadzenia w szkołach początkowych wykładów religijnych w języku litewskim (żmudzki), chociaż i to nieobowiązkowo, lecz tylko „jako środek, wywołany przez miejscowe warunki“. Wszystkie zaś inne przedmioty winne być wykładane po rosyjsku. Przytem osobne swoje uwagi podali aż trzej nauczyciele — polacy tej szkoły: Bohuszewski, Przybylski i Niewodniczański, lecz nie w kwestji języka.

(c. d. n.) Kun.

lone bowiem i same granice państwowe pozostają dotąd poważnym znakiem pytania.

A wydatki płyną wciąż, płyną codziennie i stale i w normie wysokiej, a to w stosunku do niezmiernie wysokiej skali współczesnych wydatków wszechświatowych. Litwa nie może nawet, zaciśnięc pas, oddziaływać na obniżenie poważniejsze tej skali, ile że nie ma ona po temu żadnych dróg legalnych i konkretnych. Pozostaje rola jeno bierna i przykre oczekiwanie: rychło się dowiesz, coś winna, a wtedy trząsniesz workiem o ile w worku tym coś się znajdzie.

Podstawą życia każdego państwa, jak i każdej rodziny prywatnej, jest przedewszystkiem ściśle budżet dochodu i rozchodu. Wszelkie wydatkowanie, bez ściśle z góry zakreślonych norm, prowadzi na manowce i w rezultacie sprowadza bankructwo.

Tu zaś, w sprawie budżetu kraju własnego, jesteśmy tak ciemni, jak co do budżetów Patagonji, wysp złodziejskich i kraju Eskimosów. Nie możemy się nawet uciec do tak pierwotnego trybu postępowania, jak ten, by wydawać dopiero wtedy, gdy się ma coś już w garści. Taki tryb postępowania jest wprost niedopuszczalny przy uruchomieniu współczesnej bardzo skomplikowanej maszyny administracyjnej, która by się wnet rozspalała w gruzy, gdyby jej nie podsycono stałym i określonym dopływem pieniężnym.

Streszczamy się tedy: my, ludność Litwy, całą duszą pragnąca niepodległości swego kraju, domyślany się już pewnych, dość znacznych acz słusznych

i owocnych ciężarów z tego tytułu, lecz bolejemy szczerze nad dalszem dreptaniem w miejscu i tem samem trwaniu w tym chaotycznym okresie urzędzeń najpierwszych, gdyż kraj cały oczekuje wyraźnych imperatywów i wskazań, jak i co zrobić dla dzwignięcia całości życia normalnego.

Mamy przeto prawo uznawać za szkodliwe i bezcelowe wszelkie usiłowania celem przedłużenia takiej tymczasowości jak obecna z linią demarkacyjną przecinającą kraj nasz pośrodku, wszelkie próby przeszkodzenia w osiągnięciu przezeń niepodległości i rozpoczęcia normalnego życia gospodarczego i państwowego, bowiem obecny stan rzeczy bezwzględnie dogadza tylko jednostkom, a nieobliczalnie szkody przynosi całemu ogółowi. Zaś nadewszystko powinniśmy ciągle pamiętać o tem, że wszelkie dla nas rzekomo lub tylko pod pretekstem spraw naszych ponoszone ciężary będą nam niechybnie policzone i do uregulowania zakwalifikowane. Nikt i nic dla nas nie zrobi dla idei, dla współwinoctwa w dziedzinie myśli i uczucia, a natomiast każdy zedrze w każdej okoliczności, ile się tylko da.

W ten sposób nasz skarb publiczny powstanie przedewszystkiem z długów i ciężarów. Im szybciej się zbierze konstytuanta Litwy, określi formę państwową przyszłości naszego kraju i wyłoni rząd silny, rozumny i fachowy, im prędzej się unormują stosunki gospodarcze, tem mniej będziemy mieli do spłacenia tych nieraz zgola niepotrzebnych ciężarów za czas ubiegły

N.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Interwencja Entente'y.

WARSZAWA (PAT). Dziś, wtorek 4.30 rano komisja aljancka pod przewodnictwem amerykańskiego generała Godoyerra wyjechała specjalnym pociągami z Wiednia do Katowic, celem przedsięwzięcia środków zmierzających do uspokojenia wybuchłych na Śląsku Cieszyńskim zaburzeń.

Bolszewicy szykowali przewrót w Anglii.

WIEDEN. Z Londynu donoszą: Prasa Northcliffa przynosi sensacyjne rewelacje o zamierzonym bolszewickim zamachu stanu w Anglii. Bolszewicy przygotowali szereg zamachów na osoby wysoko postawione. Na liście osób, które miały być usunięte, znajdował się król angielski, Lloyd George, kilku członków jego gabinetu, kilku członków Izby wyższej i niższej i inni. Wedle planów bolszewików angielskich miała być obalona dynastia angielska i rząd obecny, a sowiecki rząd robotników i żołnierzy miał objąć władzę w państwie. Plan obwołania w Anglii republiki sowieckiej był opracowany do najdrobniejszych szczegółów. Dla celów przewrotu pozyskali spiskowcy zapomocą wielkich sum pieniężnych część robotników, którzy rozpoczęli strejk. Przywódcy robot. nie wiedzieli ze spisek ten ma być wstępem do przewrotu bolszewickiego. Bolszewicy angielscy mieli przygotowane bomby, których miano użyć przy zdobyciu budynków rządowych i banku angielskiego.

WIEDEN (WBK). Jak donosi „Arbeiterzeitung“ z Berlina, na Górnym Śląsku strajkują prawie wszyscy górnicy. Ogólna liczba strajkujących robotników wynosi 200 000.

Powstanie na Górnym Śląsku.

KRAKÓW. (PAT). Dzienniki otrzymują ze ster miarodajnych następujące informacje o zajęciach na Górnym Śląsku. Ludność polska Górnego Śląska, doprowadzona postępowaniem Niemców do rozpacz, chwyciła za broń w przekonaniu, że tylko o własnych siłach może się pozbyć Niemców. Chwyciła się ostatecznych środków, ażeby zrzucić jarzmo niemieckie. Ostatnie powody, które wywołały odruch ludności na Górnym Śląsku są następujące:

Dnia 16 b. m. robotnicy na kopalni Mysłowickiej przybyli po zapłatę. Żołnierze niemieccy kazali im po 10-ciu wstępować na teren kopalni.

Na protest robotników, że zachowują się przeciw spokojnie i że wojsko im takiego rozkazu dawać nie może, Niemcy zaczęli strzelać do robotników z kulomiotów, zabito 7-iu robotników, 2 kobiety i jednego chłopca. Żołnierze niemieccy strzelali w Zależu bez żadnego powodu do okien mieszkań i do spokojnie idących ulicą ludzi. Zabito jednego robotnika. Ze Starego Wierunia chcieli Niemcy wywieźć ks. wikariusza, polaka, na co ludność nie chciała zezwolić i zaczęła rozbrajać Niemców. W Mysłowicach ludność polska rozpoczęła około godz. 8 wiecz. rozbrajać żołnierzy niemieckich.

Wojsko niemieckie rozpoczęło ludność polską aresztowywać masami i katowice bezlitośnie. Kilku aresztowanych odwieziono wprost do szpitala. Nad jednym robotnikiem znęcało się 9 żołnierzy. W Bogucicach Niemcy stłumili odruch ludności, strzelając do powstańców ze wszystkich stron, obecnie dokonuje się masowych aresztowań.

W Zawadzcie, Małej Dąbrówce, Brzozowicach i Kamionnej rozbroiła ludność patroli niemieckie. W Bytomiu rozpoczęła ludność rozbrajać Niemców około g. 4-ej po poł., lecz już około g. 7-ej przybyło wojsko niemieckie z Gliwic i powstanie stłumiło. Niemcy dokonują masowych aresztowań ludności polskiej, przyczem znęcanie się przekracza wszelkie granice.

W Katowicach z soboty na niedzielę chcieli Niemcy aresztować ks. proboszcza Lekska, w jego obronie stanęła ludność polska i stawiała opór; opór złamano, przyczem Niemcy postępowali z brutalnością; jest dwóch zabitych. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy swoją systematyczną prowokacją i prześladowaniem wyprowadzili ludność polską z równowagi i wywołali celowo zamieszki, ażeby pod pozorem stłumienia rozruchów wywieźć polaków do Niemiec.

Żądanie Focha.

LYON, 18.8. (PAT). (Radjotel. st. warsz.). „Berlin. Tageblatt“ donosi, że marszałek Foch wystosował do rządu

¹⁾ tamże str. 61.

²⁾ tamże str. 69.

niemieckiego notę, w której wyznacza termin na ewakuację wojsk niemieckich z obszarów Suwałk i Sejn. Nota zaznacza, że Rada najwyższa przykłada szczególną wagę do ewakuacji tych terytoriów.

Nowy car w Rosji.

PRAGA, 18.8 (PAT). Czeskie Biuro prasowe donosi z Londynu: „Daily Telegraph” donosi z Moskwy, że syberyjskie wojska ofiarowały koronę carską Kuropatkinowi, ten jednak odmówił. Wobec tego korona ma być oddana ks. Romanowskiemu, pochodzącemu z młodszej linii Romanowych.

Obecny rząd na Węgrzech prowizoryczny.

NAUEN, (PAT). Minister węgierski spraw zagranicznych Lovaszy oświadczył, że rząd obecny uważa się za prowizoryczny i ustąpi skoro tylko zbierze się Zgromadzenie Narodowe.

Niemcy za wolnym handlem.

NAUEN, 18. 8. (PAT.) (Radjotel st. warsz.). Delegacja niemieckich towarzystw wywozowych i przywozowych zwróciła się do rządu niemieckiego z protestem przeciw wszelkiej kontroli ze strony rządu nad przywozem z zagranicy. Według opinii delegacji jedynie dopuszczalną kontrolą jest zakaz przywozu towarów zbyt kosztownych i wywozu materiałów opałowych.

Socjaliści przeciw Lidze Narodów.

BERNO, 19.8. (PAT). Radjot. st. pozn.). Szwajcarska socjalna demokracja postanowiła na ostatnim zjeździe, rozpocząć natychmiastową agitację przeciwko przyłączeniu Szwajcarii do Związku Narodów.

Zabronienie eksportu żywności.

BUENOS-AIRES, 11. 8. W celu zahamowania wzrostu drożyzny życia i niedopuszczenia spekulacji rząd uchwalił zabronić wywozu cukru i złożył w Kongresie projekt prawa zabraniającego eksport w ciągu 3 lat mięsa krowiego. („Temps“)

Propaganda bolszewicka w Estonji.

SZTOKHOLM, 8. 8. Z Petrogradu donoszą, że rząd bolszewicki zdecydował się przyjąć plan Zinowjewa odrzucenia za wszelką cenę wojsk gen. Judeicza za granicę Estonji, nie pozwalając jednak swym własnym wojskom na przekroczenie granicy. Uchwalono rozpocząć w Estonji kampanję propagandy jako najsukcesywniejszą broń bolszewicką. („Reuter“)

Strajk w Rydze.

Według „Berl. Tagebl.“, w Rydze wybuchnął strajk tramwajarzy, żądających podwyżki płacy i spoczynku niedzielnego.

Ułaskawienie skazanych na śmierć.

Na prośbę Papieża Venizelos ułaskawił 4 osoby skazane na śmierć.

Wiadomości z Kraju.

Kowno.

17 b. m. na placu Ratuszowym odbyła się demonstracja polityczna. Rozpoczęła się o godz. 12-tej. Przemawiali: socjalni demokraci, socjaliści ludowcy-demokraci, przedstawiciele partii demokratycznej wolności narodowej, partii „Santara”, postępowcy narodowi i chrześcijańscy demokraci, poczem przedstawiciele żydów i na koniec goście świeżo z za morza przybyli, wojskowi litewscy z Ameryki.

Mówców przerywano nieraz okrzykami „Valio“ (niech żyje) pod adresem wojska litewskiego. Największym powodzeniem cieszyły się mowy: Krupowicza, Blynasa i Pożelty.

Z placu Ratuszowego demonstranci ze sztandarami i dwoma orkiestrami posunęli się ul. Nową Wileńską poszli na Aleję Wolności i tu się zatrzymali przed gmachem Rządu Tymczasowego. Na balkonie ukazał się Prezes Ministrów i inni ministrowie. Jeden z demonstrantów dr. Draugelis zwrócił się do Prezesa, wzywając go do obrony zagrożonej wolności Litwy. „Weź nasze życie, weź nasze mienie, tylko nie daj wrogom odebrać nam wolności“, wołano.

Prezes Ministrów w imieniu Rządu dziękował obywatelom za okazanie poparcie moralne i zapewnił, iż „Rząd Litwy za wszelką cenę będzie bronił niepodległości Litwy. „Litwa jest i będzie niepodległą“ skończył swą gorącą mowę.

Tymczasem ilość demonstrantów stale się zwiększała, m. in. powiększona przybyłymi z Niemna, z Suwałk, z Czarnobylu, i tłum jakiego jeszcze nie widziało dawne Kowno, poszedł dalej i zatrzymał się przed gmachem misji francuskiej. Tu naraz nastrój demonstrantów uległ zmianie. Wrogi szmer przebiegł przez kołyszające się fale głów ludzkich, rozległ się nawet gwizd i osobom pilnującym porządku z trudem udało się tłum uspokoić. Poczem przeczytano protest w języku francuskim przeciwko temu, iż francuzi zgodzili się na odcięcie linią demarkacyjną kawału żywego ciała Litwy.

Zastępca szefa misji francuskiej oświadczył, że natychmiast wyszle depezę do Paryża o życzeniach ludności Litwy. „Oddajcie nasze Wilno!“ wołano m. in. z tłumu. Przedstawiciel misji francuskiej tłumaczył się, że nie tylko francuzi winni są w sprawie linii demarkacyjnej, lecz cała Entente'a. „Nie francuzi, lecz tylko Clemenceau“, rozległo się w tłumie.

Następnie demonstranci poszli do gmachu misji amerykańskiej, gdzie dziękowali za nadsyłane produkty żywnościowe, później podeszli do gmachu przedstawicieli państwa niemieckiego, gdzie wyrazili protest przeciwko postępowaniu ich w Litwie. Nakoniec tłum zebrał się w ogrodzie miejskim, gdzie odbył wiec, którego rezolucję zgodnie z żądaniem demonstrantów doręczył Rządowi Tymczasowemu i przedstawicielom rządów Anglii, Francji i Ameryki.

Demonstracja skończyła się o godz. 5 p. p. Brało w niej udział przeszło dziesięć tysięcy osób.

(z „Lietuvy“).

List ks. Szyszki.

„Gazeta Warszawska” w № 197 i 198 b. r. zamieściła artykuł p. t. Eksperymenty białoruskie, podpisany przez osobę, ukrywającą swe istotne uzwiśko (ks. Wiktor Szylkiewicz) pod nazwiskiem Michała Jarmocewicza. Ponieważ ten artykuł głośno stawia mi ciężkie zarzuty, widzę się zmuszonym podać tu kilka słów rzeczowego sprostowania.

1. Falszem wierutnym jest, że zostałem przez Niemców sprowadzony i osiedlony w Swisłocz, bo tuż pod Swisłoczem mam ojcowiznę i odcieży od Petrogradu, gdzie przed tem studjowałem, miesz. ałem tu u rodziców.

2. Falszem jest, że otrzymałem przez Niemców pozwolenie na wyjazd do Petrogradu i to rzekomo wtedy, kiedy nikt tam pojechać nie mógł. Chcąc otrzymać święcenia kapłańskie, za przepustką władz niemieckich, pojechałem do Mińska Białoruskiego, na ingres ks. biskupa Łozińskiego. Tymczasem dzień ingresu uległ znacznemu opóźnieniu i wtedy za dokumentem, wydanym przez administratora generalnego dyecezyi mińskiej w dn. 14 lipca 1918 r. za № 573, bez wszelkiej już prze-

pustki, pojechałem do Petrogradu, dla otrzymania święceń kapłańskich.

3. Po powrocie z Petrogradu, odprawiłem tylko w Swisłocz prymicję i wkrótce wyjechałem do Białegostoku, gdzie byłem katechetą w szkołach polskich, mając na to dokument, wydany z kurji biskupiej w Wilnie.

4. Za rządów dyecezyi ks. prałata Hanusowicza, byłem w Wilnie, przedstawilem mu fatalny stan białoruskiego nauczycielskiego seminarjum w Swisłocz i proponowałem, albo zabronić katolikom uczęszczania do tego seminarjum, albo naznaczyć doń katechetę księdza. Ks. prał. H. odpowiedział mi, że zabronić katolikom uczęszczania tam nie może i prosił o wskazanie mu kandydata na stanowisko katechety zśród księży białorusinów. Swojej kandydatury wcale nie wystawiałem, — chociaż jako ksiądz — białorusin chętnie bym tam pracował, — bo miałem już naznaczenie na kapelana do Ochrony ks. Maleckiego w Petrogradzie i czynilem starania o wyjazd, dla objęcia nowego stanowiska, jednak mi Niemcy odmówili pozwolenia.

5. Falszem jest, jakoby szereg bolszewizm. Stałem tylko i stoję dziś na gruncie szczerze demokratycznym.

Piętnując publicznie zawierający tyle fałszów, elaborat ks. W. Szylkiewicza, ukrywającego się pod nazwiskiem Michała Jarmocewicza, zaznaczam, że wnoszę skargę na p. M. J. do władz sądowych za oszczerstwo w prasie.

Ks. Szyszko.

27. 7. 19.

Wilno.

KRONIKA.

— Z życia kooperatyw. W piątek, dnia 22 sierpnia o godzinie 1 po poł. w lokalu kooperatywy „Pracownik” Wielka 96 II piętro, odbył się powtórna narada udziałowców pracowników, w sprawie organizacji konsultacji prawniczej udziałowcom kooperatywy.

— Pracownicy miejscy. Prezydent m. Wilna rozesał do sekcji, wydziałów i instytucji miejskich d. 19 sierpnia następujący okólnik:

„Wobec redukcji pewnej ilości pracowników miejskich, polecam Szefom Sekcji i Kierownikom Wydziałów, na wypadek otwarcia wakansu, nieprzyjmować żadnych nowych pracowników, lecz odnosić się do Sekcji Ogólnej celem zasięgnięcia wiadomości o kandydatach spadłych z etatów, którzy mają pierwszeństwo do zajęcia stanowisk na służbie miejskiej“.

— Podatek jednorazowy od dochodu na rzecz m. Wilna. W poniedziałek 25-go bieżącego sierpnia upływa ostateczny ter-

min wpłacenia jednorazowego podatku od dochodu.

Kto do tego terminu nie złoży arkuszy (deklaracji) i nie wnieśnie podatku, zapłaci karę w wysokości od 100 do 300 rubli z naliczeniem peny od kwoty podatku; podatek zaś wraz z karą będzie wyegzekwowany sposobem przymusu administracyjnego.

Nowe książki.

Is Adomo Mickievičiaus raštų. (Z pism Adama Mickiewicza). Wydawnictwo Litewskiego Towarzystwa Naukowego Wilno. 1919.

Jestto wybór poezji Mickiewicza, dokonany przez M. Birzyszkę do użytku szkół litewskich. Wybór ten, złożony z dwu tekstów równoległych, polskiego oraz tłumaczenia na litewski, zawiera: Ode do młodości, Trzech Budrysów, Do Niemna, Sonety Krymskie (I, IV, X, XIV i XVIII), Powrót Taty, Panią Twardowską, Grażynę, Konrada Walleroda i Dziady, łącznie z Drogą do Rosji i Do przyjaciół moskali. Jako tłumacze znajdują: Gustaitisa, Kudirkę, Jurgelionisa, Arminasa, Irjonasa, Dagilisa, Maironisa, Mačysa oraz M. B. kę. Wilję podano w czterech tłumaczeniach. Świetnym jest zwłaszcza tłumaczenie Konrada Walleroda, dokonane przez Dagilisa. Wyróżniła się też Pani Twardowska w tłumaczeniu Kudirki. Tłumaczenia Improwizacji dokonał M. B. ka. A.

Obwieszczenie.

1) Wszystkie restauracje, bufety, jadłodajnie, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, piwiarnie, traktownie i t. p. zakłady winny przedstawić nie później, niż 31-go sierpnia r. b. do zatwierdzenia Magistratu cenniki sprzedawanych gorących i zimnych potraw a także napojów.

Jednocześnie wszystkie zakłady mają wystawić na miejscu widocznym cenniki podług których artykuły są sprzedawane.

2) Cenniki ze wskazaniem firmy zakładu i jego adresu, a także imienia, nazwiska i adresu właściciela, winny być składane w Wydziale Handlu Magistratu m. Wilna (ul. Dominikańska № 2 pokój 145) codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, pomiędzy godz. 10—2.

3) Winni niewypełnienia powyższego postanowienia lub sprzedający artykuły nie podług cennika, będą karani w drodze administracyjnej do zamknięcia zakładu włącznie, z zastosowaniem jednocześnie kary pieniężnej do 3000 rb.

Jan Piłsudski
Komisarz m. Wilna.

W. Abramowicz
Prezydent m. Wilna.

Wilno, 18 sierpnia.

OGŁOSZENIA.

PIANINA i FORTEPIJANY
do wynajęcia; kupuje, reperuje i nastrajam.
Mostowa, 27—5. ESTKO.

Biuro Ogłoszeń
J. KARLIN
— Wilno, Trocka 20, —
przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet miejscowych, warszawskich i zagranicznych. Tłumaczenie w językach obcych.

Do sprzedania: kostiumy męskie, smoking, aparat fotograficzny, kolnierze koronkowe. Podgórna (Sołdacka) № 1 m. 10 od g. 10 do g. 4-ej.

Poszukuję posady ludowej nauczycielki, biuralistki, albo pielęgniarki w mieście lub na wyjazd. Posiadam języki: polski, białoruski i rosyjski. Zaułek Bernardyński, 4—1. E. B.

Poszukuje pracy litwin, posiada litewski i rosyjski języki; oraz praktykę gospodarczą. Zwierzyniec, Wesola, 11—3. J. Smi.

Rezerwuar do wody (żelazny) na wader 300—400 do sprzedania. Zaul. 5-go Ignacego, 5—9.

Na język litewski i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, napisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szlapielowej ul. Dominikańska, 13.